

Semina □ Nr 15
Scientiarum 2016

s. 124–135

DOI: <http://dx.doi.org/10.15633/ss.1772>

Bartosz Janik

Urojenia jako rodzaje naturalne: problem homeostatycznych klastrów własności

Problem odpowiedzi na pytanie, czy urojenia są rodzajem naturalnym, jest jednym z klasycznym problemów rozważanych przez teoretyków psychiatrii¹. Problem ten jest doniosły z kilku powodów.

Po pierwsze, ściśle łączy się on z problematyką klasyfikacji w psychiatrii. Jako że rodzaje naturalne mają stanowić obiektywne z ontologicznego punktu widzenia byty, klasyfikacja takich bytów wydaje się zadaniem naczelnym każdej nauki, a zatem jest naturalną konsekwencją naukowego podejścia do psychiatrii, a też sprawia, że ontologiczny status klasyfikowanych bytów uzasadnia pewne wybory klasyfikacyjne oraz że dyscyplina dokonująca klasyfikacji uzyskuje solidne podstawy naukowe².

¹ Por. R. Samuels, *Delusion as a natural kind*, [w:] *Psychiatry as cognitive neuroscience: philosophical perspectives*, eds. M. Broome, L. Bortolotti, New York 2009, s. 49–79; P. Zachar, *Psychiatric disorders are not natural kinds*, „Philosophy, Psychiatry, & Psychology”, 7 (2000) 3, s. 167–182; N. Haslam, *Kinds of kinds: A conceptual taxonomy of psychiatric categories*, „Philosophy, Psychiatry, & Psychology” 9 (2003) 3, s. 203–217.

² Istotne jest, aby zaznaczyć, że formułowanie praw ogólnych, w których występują rodzaje naturalne, jest klasycznie postrzegane jako najważniejsze zadanie nauki. W niniejszym tekście autor zakłada, że o naukowości dyscypliny decyduje to, czy zajmuje się ona rodzajami naturalnymi. Autor ma świadomość, iż jest to założenie bardzo silne, ale jednocześnie uważa, że instrumentalna interpretacja psychiatrii (mimo że interesująca) nie jest zgodna z intuicjami psychiatrów, którzy zwykle twier-

Po drugie, jedną z cech charakterystycznych rodzajów naturalnych jest to, że stanowią dobrą podstawę do formułowania wniosków indukcyjnych oraz umożliwiają formułowanie dobrze ugruntowanych wyjaśnień mechanistycznych/przyczynowych. Psychiatria, zwłaszcza w obrębie zagadnień oddalonych od tzw. psychiatrii biologicznej, jest obiektem krytyki opierającej się na zarzutach nienaukowości. Rozpoznanie pewnych obiektów jako rodzajów naturalnych (w tym wypadku urojeń) jest bezpośrednim argumentem za naukowością danej dyscypliny.

Po trzecie, jako że klasyfikacja w psychiatrii opierać się musi na pojęciu normy lub normalnego funkcjonowania danego systemu/organizmu, relacje kauzalne lub strukturalne, które leżą u podstaw wyodrębniania rodzajów naturalnych, umożliwiają naukowe definiowanie podstawowych pojęć w psychiatrii i medycynie. W związku z tym problematyka rodzajów naturalnych wprost dotyczy problematyki definiowania zdrowia, choroby, dysfunkcji oraz prawidłowego funkcjonowania w obrębie psychiatrii.

W niniejszej pracy wyżej wymienione problemy będą stanowiły zagadnienia subsydiarne wobec problemu głównego, którym będzie próba analizy tezy o naturalnorodzajowym charakterze urojeń, w szczególności w kontekście teorii rodzajów naturalnych jako homeostatycznych klastrów własności.

1. Rodzaje naturalne w filozofii i nauce

Problematyka definiowania rodzajów naturalnych jest podstawowym zagadnieniem współczesnej filozofii nauki. W tym miejscu chciałbym w sposób skrótowy przedstawić podstawowe pojęcia oraz sta-

dą, że obiekty, które badają, istnieją w jakimś sensie obiektywnie (nie są to oczywiście jedyne głosy, por. K. S. Kendler, *Toward a limited realism for psychiatric nosology based on the coherence theory of truth*, „Psychological Medicine” 45 (2015) 6, s. 1115–1118). Jednakże, nawet przy instrumentalnej interpretacji psychiatrii, problem rodzajów naturalnych (jako problem stabilnych obiektów w dziedzinnie) powraca i wymaga przyjęcia pewnych rozstrzygnięć. Za zwrócenie uwagi na ten problem autor dziękuje anonimowym recenzentom.

nowiska niezbędne do zrozumienia problematyki urojeń jako rodzajów naturalnych. Zagadnienie rodzajów naturalnych możemy rozpatrywać na wielu płaszczyznach. Interesujące z punktu widzenia niniejszych rozważań będzie zwrócenie uwagi na trzy płaszczyzny: ontologiczną, epistemologiczną i semantyczną oraz natychmiastowe odrzucenie jednej z nich. Pierwsza płaszczyzna dotyczy tego, czym są rodzaje naturalne i jakie zobowiązania ontologiczne dla teorii wymusza na nas ich przyjęcie. Płaszczyzna ta jest interesująca przede wszystkim dlatego, że większość zwolenników przyjęcia pewnej koncepcji rodzajów naturalnych dla nauk szczegółowych przyjmuje wprost jakąś wersję realizmu, częstokroć zapominając o konsekwencjach, które niesie ze sobą ten pogląd.

Druga płaszczyzna, epistemologiczna, dotyczy problemu poznania rodzajów naturalnych, a jej przedłużeniem są rozważania dotyczące filozofii nauki i metody naukowej dla dyscyplin szczegółowych. W tym miejscu najwyraźniej ujawniają się problemy klasyfikacyjne i definicyjne związane z psychiatrią. Z punktu widzenia nauki istnienie rodzajów naturalnych wiąże się ściśle z problemem indukcji, tj. określeniem, jakie obiekty mogą stanowić podstawę wnioskowania indukcyjnego, problemem odkrywania istotnych cech obiektów na drodze poznania naukowego oraz problemem konstruowania wyjaśnień naukowych³.

Trzecia płaszczyzna dotyczy zagadnień ściśle semantycznych, a więc problemu odniesienia dla terminów naturalnorodzajowych. Jako że płaszczyzna ta doczekała się najciekawszych i najbardziej kompleksowych opracowań oraz problematyka nie dotyczy wprost problemów związanych z filozofią psychiatrii, nie będzie ona stanowiła przedmiotu niniejszych rozważań.

Rozpoczynając od rozważań dotyczących istnienia rodzajów naturalnych, można operacyjnie zdefiniować rodzaj naturalny jako pewien układ elementów istniejący w naturze, który charakteryzuje się dyskretnością oraz homogenicznością⁴. Jeżeli zwrócimy się ku zagadnieniom epistemologicznym, definicja ta przyjmie następującą formę:

³ R. Samuels, *Delusion as a natural kind*, dz. cyt., s. 51.

⁴ R. Samuels, *Delusion as a natural kind*, dz. cyt., s. 51–53.

rodzajem naturalnym jest taki obiekt, którego wyodrębnienie jest niezależne od władz poznawczych podmiotu i dokonuje się z udziałem metod naukowych⁵. Obie definicje akcentują pewne cechy rodzajów naturalnych, które zwykle podaje się łącznie. Istotą bycia rodzajem naturalnym przez określony przedmiot są jego obiektywne istnienie, wyznaczone przez naturę, oraz zespół względnie stałych cech, poznawalnych przy użyciu metod naukowych. Bezpośrednio z takim podejściem do tego zagadnienia wiążą się problemy realizmu, naturalizmu oraz esencjalizmu, z konieczności w kontekście nauki. Operacyjnie przez realizm rozumiemy koniunkcję dwóch tez: obiektywnego istnienia rzeczywistości zewnętrznej wobec podmiotu poznającego oraz możliwości jej poznania⁶. Esencjalizm zaś w odniesieniu do rodzajów naturalnych w sposób najprostszy możemy określić jako pogląd zakładający, że wszystkie i tylko te obiekty, które stanowią pewien rodzaj naturalny, z konieczności mają pewną esencję, która składa się z jednej lub zbioru własności wewnętrznych, które są przyczyną posiadania przez poszczególne egzemplarze takich, a nie innych własności przypadkowych⁷. Z kolei naturalizm traktować możemy albo jako naturalizm ontologiczny (metafizyczny), który można wyrazić tezą, że kryterium istnienia jest bycie poznawalnym metodami nauki, albo jako naturalizm metodologiczny, który wyrazić możemy stwierdzeniem, że właściwą metodą badawczą jest metoda nauk empirycznych.

2. Urojenia jako rodzaje naturalne

Zanim podam definicję urojeń i przedstawię problemy, które są z nią związane, chciałbym pokazać, jakie zalety miałyby jednoznaczne

⁵ R. Samuels, *Delusion as a natural kind*, dz. cyt., s. 51–53 oraz L. Bortolotti, *Delusion*, [w:] *The Stanford encyclopedia of philosophy* (Spring 2016 Edition), ed. E. N. Zalta, <http://plato.stanford.edu/archives/spr2016/entries/delusion/> (8.05.2016).

⁶ L. Bortolotti, *Delusion*, dz. cyt. oraz A. Miller, *Realism*, [w:] *The Stanford encyclopedia of philosophy* (Winter 2014 Edition), ed. E. N. Zalta <http://plato.stanford.edu/archives/win2014/entries/realism/> (8.05.2016).

⁷ R. Samuels, *Delusion as a natural kind*, dz. cyt.

ustalenie, że urojenia są rodzajami naturalnymi w rozumieniu podanym powyżej. Przede wszystkim spowodowałoby to przyjęcie, że urojenia stanowią pewien wyznaczony przez naturę wycinek rzeczywistości, a więc ich istnienie jest niezależne od istnienia systemu klasyfikacyjnego czy ocen podmiotów poznających (w tym wypadku społeczności lekarzy). Idąc dalej, urojenia (*qua* rodzaje naturalne) byłyby poznawalne za pomocą metod naukowych (a więc byłyby w kolejnym znaczeniu obiektywne), co umożliwiłoby gromadzenie wiedzy naukowej dotyczącej urojeń. Z ostatniego wynika, że ocena, czy określony zespół symptomów należy zaklasyfikować jako urojenie, byłaby każdorazowo możliwa do dokonania (w normalnych warunkach poznawczych). Kolejną konsekwencją byłoby, jak się wydaje, jednoznaczne przesądzenie o naukowym charakterze psychiatrii. Rozwiązanie tego problemu w podanym sformułowaniu wydaje się bardzo istotne dla psychiatrii i dziwi fakt, że w literaturze nie ma zgody co do wagi tego zagadnienia.

3. Czy możliwe jest uznanie urojeń za rodzaje naturalne bez jednoznacznej definicji urojeń?

Urojenia od zawsze nastroczały problemów natury definicyjnej. Definicja zawarta w DSM-IV-TR była wielokrotnie krytykowana⁸, co jednak nie doprowadziło do jej zmiany i utrzymana została w najnowszej klasyfikacji DSM-5:

A false belief based on incorrect inference about external reality that is firmly held despite what almost everyone else believes and despite what constitutes incontrovertible and obvious proof or evidence to the contrary. The belief is not ordinarily accepted by other members of the person's culture or subculture (i.e., it is not an article of religious

⁸ Na przykład: D. Freeman, P. Garety, *Comments on the content of persecutory delusions: does the definition need clarification?*, „British Journal of Clinical Psychology” 39 (2000) 4, s. 407–414. Zmiany związane z przechodzeniem do kolejnych rewizji klasyfikacji DSM w tym wypadku nie są istotne.

faith). When a false belief involves a value judgment, it is regarded as a delusion only when the judgment is so extreme as to defy credibility⁹.

Definicja ta wyraźnie wskazuje, że urojeniami są takie przekonania, które charakteryzują się fałszywością, patologiczną sztywnością i znajdują się na kontinuum z innymi przekonaniem. Definicję taką, z uwagi na odniesienie się do doświadczeń chorego/pacjenta wraz z jednoczesnym podkreśleniem, że urojenia stanowią przekonania, będę nazywał quasi-fenomenologiczną. Co ciekawe, w części poświęconej schizofrenii DSM-5 podaje kluczowe cechy definicyjne dla zaburzeń psychiatrycznych, wskazując na urojenia w następujący sposób:

Delusions are fixed beliefs that are not amenable to change in light of conflicting evidence. Their content may include a variety of themes (e.g., persecutory, referential, somatic, religious, grandiose). [...] The distinction between a delusion and a strongly held idea is sometimes difficult to make and depends in part on the degree of conviction with which the belief is held despite clear or reasonable contradictory evidence regarding its veracity¹⁰.

Pierwszym zagadnieniem, nad którym warto się pochylić w związku z podaną wyżej definicją, jest zagadnienie jej pochodzenia oraz wzajemnych relacji konstruktów fenomenologicznych i biologicznych. Urojenia jako fałszywe przekonania są obserwowalne na podstawie pewnych zachowań, stanowi to rdzeń fenomenologicznego komponentu tej definicji. Człon definicyjny akcentujący status urojeń jako przekonań stanowi pewien dodatek konceptualny, który swoją mocną pozycję zawdzięcza raczej rozważaniom teoretycznym niż empirycznym¹¹. Dopiero od niedawna wskazuje się precyzyjnie na ich podstawę biologiczną lub funkcjonalną¹². Warto zauważyć, że definicja

⁹ DSM-IV-TR, s. 821–822; DSM-5, s. 819.

¹⁰ DSM-5, s. 87.

¹¹ Zob. L. Bortolotti, *Delusions and other irrational beliefs*, Oxford 2010.

¹² P. R. Corlett i in. *Toward a neurobiology of delusions*, „Progress in Neurobiology” 92 (2010) 3, s. 345–369.

ta wydaje się niekompatybilna z postulatem naukowego odkrywania rodzajów naturalnych. Należy więc zastąpić tę definicję taką, która będzie inkorporowała ten postulat, najlepiej definicją w terminach czysto biologicznych.

Mamy dwie możliwości związane z definiowaniem urojeń w sposób quasi-fenomenologiczny i w sposób czysto biologiczny. Po pierwsze, możemy wyjść od definicji quasi-fenomenologicznej i uchwycić pewną istotę zjawiska, a następnie dookreślić jego cechy za pomocą precyzyjnych informacji naukowych, które zapewnią definicję biologiczną, lub możemy wyjść od definicji biologicznej, ustaleniami fenomenologicznymi się nie zajmując.

W sytuacji pierwszej znajdują się ci naukowcy, którzy chcą nazywać urojeniami bardzo szeroko pojęte spektrum zachowań. Utrzymywanie definicji quasi-fenomenologicznej wiąże się z problemem kontinuum przekonań, który można scharakteryzować jako nieusuwalną sprzeczność pomiędzy koncepcją rodzajów naturalnych jako obiektów dyskretnych a wyraźnym odwołaniem się w definicji ciągłego przejścia pomiędzy tym, co patologiczne, a tym, co normalne.

Analogiczne problemy i potrzeby stanowczych rozwiązań pojawiają się w sytuacji drugiej, w której za jedyną właściwą definicję uznamy naukową definicję biologiczną. W tym wypadku problemem będzie, co jest oczywiste, nieuwzględnianie pewnych przekonań, uznawanych klasycznie za urojenia w ramach tej definicji. Dodatkowo większym problemem będzie trudność z podaniem zadowalającego, empirycznego kryterium odróżnienia urojeń. Dla przykładu: najciekawszym i najbardziej komentowanym obecnie czysto biologicznym modelem powstawania urojeń jest model Corletta-Fletcher'a, który opisuje urojenia w ramach złego funkcjonowania neuroprzekazników na obszarze związanym z przewidywaniem błędów (*prediction error*), ale jednocześnie nie jest on w stanie podać jednoznacznie mechanizmu przyczynowego dla tej patologii¹³.

¹³ P. R. Corlett i in. *Toward a neurobiology of delusions*, dz. cyt. oraz P. R. Corlett i in., *Why do delusions persist?*, „Frontiers in Human Neuroscience” (2009) 3, s. 12.

W podsumowaniu należy odpowiedzieć na pytanie, czy możliwe jest prowadzenie rozważań dotyczących urojeń jako rodzajów naturalnych bez podania jednoznacznej definicji urojeń. Jak się wydaje, jest to możliwe pod warunkiem przyjęcia jednej ze strategii definiowania urojeń, która będzie się odwoływała wprost do ustaleń nauk biologicznych (problematyczne jest zagadnienie, w jakim minimalnym zakresie musi się to odbywać)¹⁴.

4. Esencjalizm a homeostatyczne klastry własności

Dochodzimy do miejsca, w którym można sformułować pierwsze wnioski. Niezależnie od pozytywnych konsekwencji uznania urojeń za rodzaj naturalny, konkluzja taka oparta o powyższe informacje oraz esencjalizm, który zakładamy w stosunku do rodzajów naturalnych, wydaje się nieuzasadniona. Związane to jest z faktem, że w przypadku urojeń nie jesteśmy w stanie wskazać na cechę (lub zbiór cech) wewnętrzną, która mogłaby stanowić esencję rodzaju naturalnego „urojenia”. Dzieje się tak dlatego, że urojenia z jednej strony w wielu aspektach pokrywają się z innymi obiektami (zwykłymi przekonaniami, stereotypami), natomiast z drugiej strony od innych obiektów mają być odmienne (przekonania etyczne, religijne). Jest to sytuacja charakterystyczna nie tylko dla problemu urojeń jako rodzaju naturalnego, ale również dla klasyfikacji wielu innych obiektów jako rodzajów naturalnych. Dla przykładu, analogiczne rozważania można znaleźć w ramach analizy problemu gatunków biologicznych jako rodzajów naturalnych. Aby umożliwić zaklasyfikowanie pewnych obiektów jako rodzajów naturalnych, w literaturze pojawił się postulat modyfikacji definicji rodzaju naturalnego w takim zakresie, w jakim dopuszczalne staje się określanie esencji rodzaju naturalnego także za pomocą relacji (mechanizmów) przy-

¹⁴ Problem definiowania urojeń jest zagadnieniem znacznie bardziej złożonym niż może to wynikać z lektury niniejszego fragmentu. Na potrzeby niniejszej pracy takie jego przedstawienie jest wystarczające, więcej informacji czytelnik znajdzie w L. Bortolotti, *Delusions and other irrational beliefs*, dz. cyt. oraz M. Spitzer, *On defining delusions*, „Comprehensive Psychiatry” 31 (1990) 5, s. 377–399.

czynowych. Tak ujęte rodzaje naturalne stają się homeostatycznym klastrem własności:

a kind K, is natural if: it is associated with a contingent property cluster [...], there is some set of empirically discoverable causal mechanisms [...]; causal essence determines kind membership¹⁵.

Tak ujęte rodzaje naturalne jako stałe „wiązki” własności z przyczynowo określoną esencją bardzo dobrze spełniają swoją rolę w biologii i psychiatrii (co interesuje nas szczególnie). W fizyce i chemii taka koncepcja jest również wystarczająca, a bardziej ścisły niż w biologii charakter powiązań cząsteczek czy atomów jest pochodną istnienia ścisłych praw ogólnych. Z filozoficznego punktu widzenia taka koncepcja rodzajów naturalnych może być zadowalająca, pod warunkiem że zgodzimy się na uzasadnienie istnienia takiej, a nie innej esencji rodzaju naturalnego za pomocą argumentu z naukowości pewnych dyscyplin (w tym wypadku przede wszystkim biologii).

Przyjęcie przyczynowej koncepcji esencji dla urojeń wiąże się wprost z zagadnieniem roli, jaką odgrywa psychologia potoczna w omawianym problemie¹⁶. Przyczynowa esencja urojeń jako rodzaju naturalnego umożliwia wieloraką realizację urojeń, co idzie w parze z przyjęciem funkcjonalistycznego podejścia do psychologii potocznej jako nauki¹⁷. Dodatkowo psychologia potoczna w takim obrazie urojeń, których niezależność opiera się na byciu rodzajem naturalnym, stanowi teorię bardziej epistemiczną niż metafizyczną. Jak się wydaje, całościowo obraz psychologii potocznej jako epistemicznej bazy dla psychiatrii dobrze współgra z omawianą koncepcją urojeń jako rodzaju naturalnego.

¹⁵ R. Samuels, *Delusion as a natural kind*, dz. cyt., s. 55, por. również R. Boyd, *What realism implies and what it does not*, „Dialectica” 43 (1989) 1–2, s. 5–29 oraz R. Boyd, *Realism, anti-foundationalism, and the enthusiasm for natural kinds*, „Philosophical Studies” 61 (1991) 1, s. 127–148.

¹⁶ R. Samuels, *Delusion as a natural kind*, dz. cyt., s. 68–69.

¹⁷ Więcej na ten temat J. Knowles, *Is folk psychology different*, „Erkenntnis” 57 (2002) 2, s. 199–230.

Komentarz

W poprzednich punktach w sposób skrótowy przedstawiłem koncepcję urojeń jako rodzaju naturalnego opartego na przyczynowej koncepcji esencji. W tym miejscu chciałbym się odnieść do potencjalnych problemów związanych z takim podejściem.

Przed wszystkim wydaje się, że przypadek przyczynowych esencji w biologii jest częściowo uzasadniany tym, że biologia jako nauka rozwija się całkiem dobrze, a problem z klasyfikacją niektórych obiektów biologicznych (jak na przykład wspomnianych gatunków) wynika z bardzo trudnego do spełnienia warunku esencjalizmu. Na gruncie dyscypliny, która wydaje się ugruntowana jako nauka, zmiana pojęcia esencji nie wydaje się aż tak dramatyczna. Inaczej sytuacja przedstawia się w przypadku psychiatrii, która wciąż zмага się z problemem swojej naukowości. W tym przypadku procedura wydaje się przebiegać inaczej niż w przypadku biologii. Zmieniając pojęcie esencji tak, aby można było ją odnosić do obiektów, którymi zajmuje się psychiatria, nie wspomagamy się jej naukowością, a raczej na podstawie tego wnioskujemy o jej naukowości, co jest bardzo podejrzane. Naturalnie można bronić się przed tym zarzutem, argumentując że koncepcja homeostatycznych klastrów własności poprzez swoją odpowiedniość w sytuacjach znanych z biologii stosuje się do wszystkich rodzajów naturalnych, ale w przypadku psychiatrii brak uzasadnienia ze strony naukowości dyscypliny działa przeciwko intuicjom nakazującym klasyfikować jej obiekty jako rodzaje naturalne (w tym wypadku urojenia).

Z drugiej strony sporym problemem wydaje się ustawianie urojeń na jednej osi z przekonaniami i fałszywymi przekonaniami, które nie mają charakteru urojeniowego, i twierdzenie, że urojenia stanowią rodzaj naturalny. W związku z takim poglądem (szeroko komentowaną w literaturze doksastyczną teorią urojeń¹⁸) status urojeń

¹⁸ Por. L. Bortolotti, *Delusions and other irrational beliefs*, dz.cyt. Nie jest to pogląd podzielany przez wszystkich, por. K. Miyazono, L. Bortolotti, *The causal role argument against doxasticism about delusions*, „Avant: Trends in Interdisciplinary Studies” (2015) 3, s. 30–50.

jako wiązek cech o określonej przyczynowej esencji może pozostawać w pewnym napięciu z koncepcją przekonań jako wiązek cech o zupełnie innej przyczynowej esencji. Problem ten w literaturze rozwijany bywa niezwykle rzadko¹⁹.

Podsumowując niniejsze rozważania, warto powiedzieć, że prezentowane poglądy stanowią jedynie wprowadzenie do niezwykle szerokiej dyskusji nad statusem obiektów, którymi zajmuje się psychiatria jako nauka. Zagadnienie rodzajów naturalnych, w szczególności w kontekście urojeń, jest interesujące nie tylko z filozoficznego punktu widzenia, ale również z punktu widzenia rozwoju wiedzy psychiatrycznej oraz jej obiektywności²⁰.

Summary

Delusion as a natural kind: problem of homeostatic property clusters

The purpose of this article is to analyze the issue of delusions as natural kinds in the context of the problem of scientific basis of psychiatry. In the analysis the author points out that the claim that delusions are a natural kind (perceived rather classically) cannot be maintained and delusions should be analyzed rather as a homeostatic property clusters. This concept is very popular recently in philosophy of psychiatry and will be the subject of analysis of the second part of the article.

Keywords delusions, natural kinds, philosophy of psychiatry, homeostatic property clusters

Bibliografia

Bortolotti L., *Delusion*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy (Spring 2016 Edition)*, ed. E. N. Zalta, <http://plato.stanford.edu/archives/spr2016/entries/delusion/> (8.05.2016).

Bortolotti L., *Delusions and other irrational beliefs*, Oxford 2010.

¹⁹ R. Samuels, *Delusion as a natural kind*, dz. cyt., s. 66.

²⁰ Więcej informacji można znaleźć w: D. Murphy, *Psychiatry in the scientific image*, Cambridge 2005.

- Boyd R., *Realism, anti-foundationalism and the enthusiasm for natural kinds*, „Philosophical Studies” 61 (1991) 1, s. 127–148.
- Boyd R., *What realism implies and what it does not*, „Dialectica” 43 (1989) 1–2, s. 5–29.
- Corlett P. R. i in., *Toward a neurobiology of delusions*, „Progress in Neurobiology” 92 (2010) 3, s. 345–369.
- Corlett P. R. i in., *Why do delusions persist?*, „Frontiers in Human Neuroscience” (2009) 3, s. 12.
- Freeman D., Garety P., *Comments on the content of persecutory delusions: does the definition need clarification?* „British Journal of Clinical Psychology” 39 (2000) 4, s. 407–414.
- Haslam N., *Kinds of kinds: a conceptual taxonomy of psychiatric categories*, „Philosophy, Psychiatry, & Psychology” 9 (2003) 3, 203–217.
- Kendler K. S., *Toward a limited realism for psychiatric nosology based on the coherence theory of truth*, „Psychological Medicine” 45 (2015) 6, s. 1115–1118.
- Knowles, J. *Is folk psychology different?*, „Erkenntnis” 57 (2002) 2, s. 199–230.
- Miller A., *Realism*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy (Winter 2014 Edition)*, ed. E. N. Zalta <http://plato.stanford.edu/archives/win2014/entries/realism/> (8.05.2016).
- Samuels R., *Delusion as a natural kind*, [w:] *Psychiatry as cognitive neuroscience: philosophical perspectives*, eds. M. Broome, L. Bortolotti, New York 2009, s. 49–79.
- Spitzer M., *On defining delusions*, „Comprehensive Psychiatry” 31 (1990) 5, s. 377–397.
- Zachar P., *Psychiatric disorders are not natural kinds*, „Philosophy, Psychiatry, & Psychology” 7 (2000) 3, s. 167–182.